№ 5 Kraków 8 Stycznia — Piątek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	zł. 21	rocznie	zł. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	zł. 31	rocznie	zł. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 7 stycznia.

Parlament turyński zatrudniony był dotąd sprawdzaniem mandatów. Zapowiedzianem było z góry, że w wyborach ostatnich wielu dopuszczono się nadużyć. Zarzucano głównie duchowieństwu i wpływ na wyborców i środki przez nie użyte; zarzucano zwłaszcza, że duchowni używali wpływów moralnych. Przyszło nareszcie do tego, że przyjęto mocyę wyznaczającą komisyę w celu przekonania się czy i jakie były nadużycia wpływów duchownych w ostatniéj walce wyborczéj. Propozycya ta prezesa rady ministrów uzyskała większość 88 głosów przeciw 35. Do téj więc ostatniéj liczby ograniczyć należy stronnictwo czysto katolickie w Izbie turyńskiej. W owych 88 głosach znajduje się prawy środek, który wotuje z gabinetem, daléj stronnictwo ministeryalne, i nakoniec wszelkie odcienia stronnictwa liberalnego aż do ostatniego krańca lewéj, bo p. Brofferio był naturalnie za propozycyą ministra.

Sprawa jest nader ważną, bo pomijając nawet wszelkie religijne względy, uderza ona wprost w zasadę konstytucyi. Rzeczona komisya jest niejako zaprzeczeniem prawa wpływania na wybory w zakresie legalności, a zaprzeczeniem prawa tego duchownym. Duchowni są obywatelami jak inni świeccy, i porówne z niemi co do wyborów służą im prawa. Nie można zaprzeczyć wolności używania wpływu swego. Jeżeli były nadużycia z téj strony, jeżeli przekroczono ustawę, trybunały orzekać o tem powinny, podobnie jak w innych przypadkach. Czemuż ma być komisya z powodu wpływu księży, skoro jéj nie potrzeba przeciw nadużyciom wpływu ministeryalnego lub wpływu stronnictwa liberalnego? Nadużycie jest rzeczą widoczną, jawną; śledztwo powinno szukać dowodów, że się takowego dopuszczono, ale nie poszukiwać czy były. Skąd ten wyjątek dla duchowieństwa? Oto stąd, że większość radaby upatrzeć w samym wpływie nadużycie; radaby położyć jakoweś granice wpływowi duchownych, nie takie jak je ustawa innym wpływom zakreśliła, słowem chciałaby wykluczyć wpływ duchownych od wyborów i od całéj polityki. Większość a z nią hr. Cavour uważają religię jako abstrakcyę, i wszelkiego praktycznego wpływu pozbawićby chcieli Kościół. Wpływ duchowieństwa radziby wyrzucić z łona społeczności, skoro tylko im się wydaje, że nie jest zagrożoną. Przytaczano bowiem z uwielbieniem arcybiskupa paryzkiego d'Affre ponoszącego męczeńską śmierć na barykadach w r. 1848. Na taki wpływ przystaje p. Cavour. Więc nie ma nigdy niebezpieczeństwa dla społeczności tylko w obec barykad? Więc Kościół nigdy nie jest zagrożony tylko w rewolucyjnych chwilach? A stawiamy umyślnie te dwa pytania razem, bo ciągle widzimy fałsz jaki się wydobywa z owéj nieszczęśliwéj teoryi, która chce koniecznie odłączyć Kościół od społeczeństwa, jak gdyby Kościół był czem innem, jak zgromadzeniem wszystkich wiernych uznających w Papieżu zastępcę Chrystusowego.

Używa więc wpływu swego duchowieństwo wszędzie gdzie widzi tego potrzebę dla dobra Kościoła, a tem samem dla dobra społeczności. Używało go w wyborach sardyńskich i słusznie; miało do tego prawo konstytucyą zresztą nadane. Używało sposobów moralnych, powiada p. Cavour, a to wywołać może sposoby materyalne jako opór. To da się o wszystkich sposobach użytych w walce wyborczéj powiedzieć. Wszak gabinet używa także sposobów moralnych, gdy przedstawia wyborcom, że wysłanie tych lub owych deputowanych, będzie ruiną państwa; używa tych sposobów i stronnictwo liberalne, przemawiając w imieniu jeżeli nie rewolucyi to reform, zmiany rządu itd. Cóż dziwnego, że duchowni używają swych sposobów, że religia każe wysyłać deputowanych katolickich? Gdzież wolność jeżeli jednemu nie wolno to co wolno drugim? Gdzież trybunał któryby sądził o takowéj moralnéj interwencyi w wyborach?...

Jeżeli duchowni szkalowali, przekupywali, podburzali do buntu, zgoła jeżeli się dopuszczali tego co zakazane prawem, oddać ich wtedy należy pod sąd. Lecz jeżeli nic podobnego dowieść im nie można, cóż znaczy owa komisya, nie do wykrycia czynu, ale do oceniania moralnego wpływu?... Co znaczy owe mięszanie się państwa w zakres sumienia?....

Débaty nie są stronnikami religii katolickiéj, o to ich zapewne nikt nie posądzi. Ale są jak wiadomo wielkiemi stronnikami rządów parlamentarnych, i w téj kolei mają biegłą i wytrawną loikę. Widzą też w tym kroku wyraźnie nadwerężenie swobód konstytucyjnych, a co większa prawdziwe dla Piemontu niebezpieczeństwo. Piszą wręcz, że duchowieństwo katolickie wpływając na wybory użyło prawa jakie mu przysługuje; że nikt wglądać ani oceniać nie może sposobów jakich używało, skoro tylko legalności nie przekroczyło. Ocenienie tych sposobów jest rzeczą Kościoła a nie Państwa. Wdanie się zaś rządu w rzeczy sumienia, może wolność w Piemoncie na szwank narazić. Tak piszą *Débaty* w sprawie duchowieństwa katolickiego, które bezwątpienia nie ma ich sympatyi, gdy przeciwnie p. Cavour posiada ją w najwyższym stopniu.

Korespondencya Czasu.

Z nad Sanu 1 stycznia.

Korespondencya ze Lwowa w Nrze 284 *Czasu* przedstawiła nam smutny obraz gospodarstwa naszego i z wielką znajomością rzeczy wskazała oraz środki do wydźwignienia kraju z nieszczęsnego upadku. Obawiamy się jednak ażeby te zbawienne rady niedoznały tegoż samego losu, jak tyle dobrych rad w dziennikach krajowych podanych i w dwudziestu dwóch tomach rozpraw lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego złożonych. Dawno już poznaliśmy złe, ale obojętność i zwątpienie zachwiały naszą wolę i wstrzymują działanie. Nieufając własnym siłom, oglądamy się na pomoc rządu, nawet w rzeczach, które przechodzą jego zakres.

Obudzić kraj z tego letargu i wskrzesić silną wolę obywateli, jest przedewszystkiem zadaniem towarzystw gospodarskich. Dla tego pozwalamy sobie poczynić niektóre uwagi co do organizacyi i działania lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Posiedzenia towarzystwa odbywają się tylko dwa razy do roku, po dwa lub trzy dni, a w każdym dniu po kilka godzin tylko.

Tak krótki przeciąg czasu wcale niewystarcza do należytego roztrząśnienia tylu i częstokroć tak ważnych przedmiotów. Naszem zdaniem tedy półroczne zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego powinnyby trwać przynajmniej po tygodniu. Ażeby zaś nad więcej przedmiotami naradzać się można i każdy członek w przedmiocie bliżéj go obchodzącym łatwiej głos zabrać mógł, byłby podział zgromadzenia na sekcye, jak to przy innych większych zgromadzeniach zwykle się dzieje, najstosowniejszy.

Takie sekcye mogłyby być następujące:
1) dla rolnictwa, 2) dla chowu bydła, 3) dla przemysłu i handlu, 4) dla leśnictwa, 5) dla ogrodnictwa wraz z pszczelnictwem i jedwabnictwem, nakoniec 6) dla wiejskiego budownictwa, miernictwa, nawodnienia łąk i drenowania.

Komitet towarzystwa wyznaczyłby dla każdej takiej sekcyi osobnego referenta z dotyczącą gałęzią dobrze obeznanego, któryby obradami kierował i sprawozdanie z czynności sekcyi jakoteż uchwalone wnioski ogólnemu zgromadzeniu przedłożył.

Co do działania Komitetu towarzystwa, najważniejszą rzeczą jest zbieranie uwag, postrzeżeń i doświadczeń w zawodzie gospodarskim. Choć każdy członek towarzystwa ma obowiązek, raz do roku napisać rozprawę w przedmiocie dowolnym, jednak Komitet jak świadczy Tom XXII rozpraw niewiele odbiera podobnych doniesień, a na listy okólne Komitetu, skąpe wpływają odpowiedzi. Łatwiej członkom towarzystwa zjechać na posiedzenie, jak pisać rozprawy.

Najskuteczniejszym tedy sposobem do zawiązania stałych stosunków w kraju, byłoby utworzenie filii Towarzystwa, lub też pomniejszych Towarzystw gospodarskich, któreby w ciągłej zostawały relacyi z głównym Towarzystwem jako reprezentantem gospodarstwa krajowego w obec rządu.

Takie filie lub pomniejsze Towarzystwa do którychby także mniejszych właścicieli i dzierżawców łatwiej wciągnąć można, skuteczniejby popierały cele Towarzystwa, pokonałyby oraz niejedną trudność, z którą Komitet towarzystwa dzisiaj walczyć musi.

Największą trudność przedstawia strona finansowa. Zaległe u członków raty przenoszą już sumę 7000 zł., nałożone przez Towarzystwo dzieła niemają odbytu, a szkoła Dublańska utrzymuje się jeszcze przez pomoc, którą jéj dostarcza prezes Towarzystwa. Książe Leon Sapieha bawiąc obecnie w sprawach kolei galicyjskiej w Wiedniu i niepobierając przez ten czas należącej mu się jako prezesowi Instytutu kredytowego pensyi, oddawał z tejże dotąd 2000 zł. rocznie dla szkoły Dublańskiej.

Bez dobrych chęci członków i publiczności Komitet towarzystwa gospodarskiego niezdoła nigdy dopełnić ważnego swego posłannictwa; chcąc jednak uzyskać dobre chęci obywateli, musi przedewszystkiem obudzić uśpiony interes ogólny, i działanie swoje w obszerniejszem kole rozwinąć.

Dziś wyrobiło się już to przekonanie, że gospodarstwo tylko za pomccą nauk przyrodzonych wydoskonalić można. Szkoła agronomiczna stała się dla nas kwestyą żywotną, która cały kraj obchodzi. Kraj też nieodmówi wsparcia i pomocy szkole Dublańskiej, byle tylko powziął przekonanie, że szkoła istotnie postępuje.

Ostatni popis uczniów bardzo zadowolnił egzaminatorów i świadczył o postępie szkoły. Zadziwia nas tylko, że Komitet towarzystwa gospodarskiego sprawozdania tylu znakomitych mężów fachu, a osobliwie nader pochlebnego zdania uczonych profesorów uniwersytetu i akademii technicznej dotąd publicznie nieogłosił.

Poznań 6 stycznia.

λ. Korespondencya moja przypada na smutniejszy niż kiedykolwiek czas u nas. Kwestya finansowa, kwestya dla cierpiących już tak dobrze jak rozwiązana, dla wielu innych brzemienna niepewną przyszłością, absorbuje wszelkie inne. *Time is money* twierdzi Anglik; my bodaj czy użyć potrafimy tego axiomatu. Klęski lat 54 i 55, nadwerężyły niemało bogactwo krajowe i śmiało twierdzić mogę, że majątki nasze uszczupliły się już w ówczas o jakie 4,000,000 talarów. Dodajmy do tego, że od roku 1848 bądź z podobnych przyczyn, bądź z innych, wypadło z rąk naszych przynajmniéj 200,000 mórg magdeburgskich, że obecnie przynajmniéj tyleż areału zagrożonego jest bliską ruiną, że w skutek trwającego dotąd przesilenia finansowego, ustał kredyt hipoteczny, że np. w tych dniach kilkadziesiąt protestów wekslowych zaległo bióra adwokatów, że wypowiedziano w kilku powiatach właścicielom ziemskim nawet fundusze tak zwane pupilarne, a będziecie mieli w ogólnym zarysie zatrważający obraz naszego położenia. Wnosimy, że rząd przez wypowiedzenie częściowe owych funduszów ma może na celu..... operacyę finansową! Pan naczelny Prezes prowincyi, opiekun funduszów dobroczynnych, nie wahał się wypowiedzieć ich także. Ilość ich wynosi 500,000 talarów. A chociaż cięża one w części i na posiadłościach miejskich, chociaż pan prezes ma podobno na myśli pomnożyć kapitały te dobroczynne stosowną operacyą finansową, chociaż w szczególności przydać się ma to pomnożenie zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia, których kapitał wynosi dziś zaledwie 90,000 talarów, jednakowoż przyznać musimy, że chwilowo nie bardzo przypadła nam do smaku ta pieczołowitość.

Pominąwszy stan obecny przesilenia i poprzedzające klęski lat 54 i 55, a zastanowiwszy się chociaż pobieżnie tylko nad majątkami naszymi w ogólności, zdaje mi się być rzeczą matematycznie niemal obliczoną, że wielka część mniejszych majątków wyjdzie w pewnym przeciągu czasu z rąk naszych. Przypuszczam, że płacimy kilka milionów rocznie rządowych podatków. Z téj sumy mało co wraca tytułem gaży i pensyi do mieszkańców polskich. Ograniczeni tedy jesteśmy, lub ograniczać się pozwalamy na roli, na wiosce, która nie dając się podzielić między dzieci, wywołuje i wywoływać będzie bezustannie konieczną sprzedaż. Kupujących zapewne nie zabraknie. Może że ruszą się wtenczas kapitały obywatelskie, które w niejednych rękach spoczywają teraz w papierach. Może.... ale nie o takich kupcach mówię.

Żebyśmy — mimo cały ogrom nieszczęśliwego stanu rzeczy wzięli sobie raz na zawsze za hasło: *pracę*, pracę niezmordowaną, dałoby się wiszące coraz bardziéj nad nami niebezpieczeństwo może zmniejszyć, przeszkody może częściowo przełamać, ale hasło to, trudne i pełne znoju, bodaj kiedy wnijdzie w krew i soki nasze. Niejeden założyć raczéj woli ręce, oczekując z oryentalnym fatalizmem wyroku losów.... Nie podpada wątpliwości, że zwiększono potrzeby materyalnéj cywilizacyi, że zbytek i lekkomyślność przyczyniły się w części do smutnego naszego stanu. Z drugiéj strony przecież o wiele większą winę niosą okoliczności. Sprzedaży zadłużonych majątków, pojedynczych wsi z przyczyn familijnego podziału, dałoby się może zapobiedz wnijściem w życie nowego instytutu kredytowego. Może.... ale dotąd nie mamy go jeszcze, a zresztą jak zapewne już wiecie, uciążliwym on będzie w swych warunkach.

Cała nadzieja leży więc w *pracy*. W niéj dźwignia jedyna. Już Goethe powiedział: „że kto dziś nie będzie pracował, zginąć *musi*.“ A ta praca musi być mozolną — pełną znoju i prywacyi.....

W stolicy naszéj ustało życie towarzyskie pod naciskiem chwili. Wigilia Nowego roku i dni następne przeszły głucho i smutno. Zdawałoby się, że jesteśmy w wielkim poście, lub że nadzieja, owa karmicielka ludzka, zaległa gdzieś..... w pomroce dalekiéj.

Berlin 4 stycznia.

† Dowiaduję się z bardzo pewnego źródła, że na miejsce p. Brunnowa, posła rosyjskiego przy tutejszym dworze, który wraca na dawną posadę swoją do Londynu, przybędzie p. Budberg, poseł rosyjski w Wiedniu, wracając także na dawną swoją posadę. Jak p. Brunnow Londyn, tak p. Budberg nie chętnie opuścił Berlin. Powrót posłów tych na dawniejsze posady nie ma być bez politycznego znaczenia. Nie wdaję się w wyciągane ztąd domysły. To pewna, że Rosya chce być dobrze reprezentowaną w Londynie i Berlinie, a do tego niema stósowniejszych ludzi stanu, jak dwóch rzeczonych posłów, znających dokładnie obu krajów stosunki, i dobrze u jednego i drugiego gabinetu zapisanych. Kolega paryzki donosi już pod d. 28 grudnia o przyjeździe p. Brunnowa do Londynu i objęciu przez niego tamecznych funkcyj poselskich, kiedy hr. Chreptowicz, poseł rosyjski w Londynie, przybył dopiero temi dniami z Petersburga do Berlina, aby tu ztąd udać się do Londynu i złożyć listy swego odwołania, a p. Brunnow tejże formalności jeszcze w Berlinie nie dopełnił. Względem obsadzenia wakujących posad poselskich pruskich w Wiedniu i Konstantynopolu nie masz dotąd nic pewnego. Do Wiednia ma być posłany pułkownik Manteuffel, do Konstantynopola wróci zapewne p. Wildenbruch. Podał on się był do dymisyi z powodu ciągłéj słabości żony swojéj, leczącéj się w Berlinie, gdzie sam od kilku tygodni przebywał. Tymczasem żona go odumarła i dziś złożoną została do grobu. Mówią oni, że p. Wildenbruch cofnie dymisyą i powróci do Konstantynopola.

Kilku więźniów politycznych zawdzięcza ułaskawienie swoje woli Księcia Pruskiego. Złagodziła się także bardzo surowość postępowania władz policyjnych z osobami źle zapisanemi u rządu z powodu objawionych w latach zaburzenia krajowego politycznych opinij swoich. Ustaje także naprężenie stosunków religijnych, ustępując miejsca tolerancyi i równości uprawnienia wyznań. W ogóle daje się postrzegać większa swoboda w stosunkach publicznych państwa, zaciętość stronnictw uśmierza się, polemika zasadnicza ustaje, wzmaga się wyrozumiałość i jednomyślność opinii w wszystkich żywotniejszych kwestyach polityki krajowéj. Łagodność namiestniczego rządu obudza różne i liczne nadzieje. Stolica uwielbia Księcia Pruskiego.

W tém usposobieniu gotują się wszystkie klasy ludności do jak najgodniejszego obchodzenia wesela księcia Fryderyka Wilhelma. Miasto całe pragnie się do tego przyczynić i mieć udział w uroczystościach, już to w dzień wjazdu nowożeńców, już w następnych festynach. Nauka, sztuka, przemysł, handel, rzemiosła podają sobie ręce, aby powitanie i przyjęcie młodéj pary było jak najserdeczniejsze i najwspanialsze. Wszystkie korporacye i cechy są w ruchu. Magistrat troszczy się o stósowny lokal, w którym chce dać bal dla nowożeńców i rodziny królewskiéj. Berlin nie ma, jak Paryż, odpowiedniego ratusza. Lokal Krolla nie uważa się za stósowny. Postanowiono popro-

sić intendentury teatrów królewskich, aby ustąpiła na dzień jeden domu opery. Berlin nie chce być pośledniejszym od Londynu w wspaniałości i przepychu weselnego obchodu.

Większa część książąt rodziny królewskiéj udaje się już w połowie b. m. do Londynu. Królowa Wiktorya wyprawia poprzednio gościom swym wielkie polowanie. Książę Fryderyk Wilhelm pojedzie do Londynu z matką swoją dopiero 22go b. m. Zapewne i Książę Pruski pojedzie z nimi.

Wczoraj po południu chwycił silny mróz, i dziś się jeszcze powiększył. Nagła ta zmiana nadała miastu zupełnie zimową postać, o któréj już wątpić zaczęto. Sniegu tylko jeszcze brakuje.

Londyn 1 stycznia.

L. Zmiana nastąpiła w gabinecie tutejszym. Lord Harrowby, który piastował godność wielkiego pieczętarza (Privy Seal) złożył swój urząd, nie dla tego wszakże żeby się w widokach politycznych różnił, jak twierdzą, lecz jedynie dla słabości zdrowia. Margrabia Clanricarde mianowany jest jego następcą. Wybór ten powszechnie się niepodoba, nie tyle dla talentu nowego ministra jako mówcy parlamentowego, ile dla braku stałych zasad, z których nigdy niesłynął. Przez niejaki czas sprawował on urząd poselski na dworze petersburgskim, i widać, że był w wielkich faworach u Cesarza Mikołaja, kiedy syn jego który miał nieszczęście dostać się do niewoli w Krymie, na rozkaz cesarski natychmiast był uwolniony.

Zmiana także ma zajść w poselstwach zagranicznych. Lord Wodehouse opuszcza Petersburg z przyczyny klimatu niesłużącego jego rodzinie; lord Bloomfield poseł angielski w Berlinie ma być jego następcą w Petersburgu. Lord de Redcliffe oczekiwany tu niebawem, a za jego przybyciem dowiemy się, czy jakie zmiany zajdą w dyplomacyi na wschodzie.

Prawnicy mieli tu trudną i nie lada kwestyę do rozstrzygnienia, bo tyczącą się koron i bereł, czyli tak zwanych regaliów; a szło o to czyją takowe istotnie były własnością. Spór o nie między Hanowerem a rządem angielskim trwał od blisko dwudziestu lat, to jest od wstąpienia na tron królowéj Wiktoryi, kiedy na mocy prawa salickiego Hanower odpadł od korony angielskiéj. Po wstąpieniu jéj na tron, król hanowerski a stryj królowéj (książe Cumberland) upominał się o zwrot wszystkich tych regaliów, których przy koronacyi teraźniejszéj królowéj, jako też wszystkich królów angielskich a jéj poprzedników z linii brunszwicko-hanowerskiéj używano, a to na zasadzie, że wielka ich część była przez Jerzego I z Hanoweru na koronacyą sprowadzoną, a wiele innych później przez Jerzego III było dokupionych, a takowe królowa Karolina małżonka jego przekazała była w spadku także domowi hanowerskiemu. Regalia te starannie były dotąd przechowywane w Tower, gdzie między innemi tam osobliwościami pokazywano je każdemu, kto je chciał widzieć, jako najdroższe klejnoty narodowe. Wartość ich ceniono na 1,000,000 funt. szt. *), pojedynczy jeden brylant był wartający 20,000 fs. Rozumie się, że tak drogich klejnotów niechciano się chętnie pozbawić; nie tyle wszakże dla ich realnéj wartości, ile przez pamięć wiążących się do nich tylu wielkich uroczystości narodowych, jakiemi jest koronowanie monarchów. Lubo przeto na naleganie nieboszczyka króla hanowerskiego Ernesta Augusta, komisya była z trzech sędziów zamianowaną na rozstrzygnienie téj sprawy; czynności jéj atoli przedsięwzięte z niechęcią tak się były przedłużyły, że nic niezdecydowano, i rzecz poszła w odwłokę. Dopiero teraźniejsze ministeryum, a szczególnie lord Clarendon miał uznać za niegodne kraju przytłumiać dłużéj zbadanie zaległéj téj sprawy. Powtórnie więc komisyą z trzech sędziów wyznaczono dla rozpatrzenia się i orzeczenia według tego jak sprawiedliwość każe. Prawnicy ci po należytém rozbiorze sprawy, zdecydowali ją na stronę Hanoweru. Wielka ztąd ma być radość w Hanowerze, że korony i berła jakiemi królowie angielscy się koronowali, wrócą do skarbu tamecznego. Tu zaś z wyjątkiem może jubilerów, naród bynajmniéj o nie niedba. Sławny pisarz angielski p. Thakeray najlepszym był w téj mierze tłumaczem; prezydując bowiem w tych dniach na obiedzie stowarzyszenia szkół dla dzieci ubogich kupców danym w „London Tower“, wznosząc toast dla królowéj, odezwał się w ten sposób: „Nie wątpi on, iż nikt z wiernych jéj poddanych niebędzie zbytecznie żałował owych godeł władzy królewskiéj, które wkrótce mieli utracić, a które przez jednego z jéj poprzedników były zkądinąd przywiezione. Korona angielska nic na tém nie straci; świetność jéj obejdzie się bez onych połyskujących świecidełek. Panująca nam obecnie królowa osadziła w téj koronie istotniejsze godło królewskiéj władzy — ów *Koh-i-noor* droższy nad wszelkie brylanty — a jest nim przywiązanie i miłość wolnego narodu, które przez swe domowe cnoty i wzorowe życie wszędzie dla siebie zyskała.“ Słowa te trafiły do przekonania słuchaczów, przyjęto je z hucznym okrzykiem. Poczém odśpiewano znany hymn narodowy: „Boże zachowaj nam królowę.“

Obrząd zaślubienia królewny Wiktoryi z Fryderykiem Wilhelmem Ks. Pruskim ma się odbyć dnia 25go b. m. w kaplicy królewskiéj przy pałacu St. James. Zwyczaj to dawny, że zaślubiny osób królewskiéj rodziny tam się zawsze odbywały; lecz w tym razie stał się on wielce niedogodnym. W kaplicy niema miejsca jak na 200 osób a galerya; która na tę uroczystość ma także być urządzona, pomieści ich może drugie tyle *minus* krynolin. Z wyjątkiem przeto królewskich osób, gości zaproszonych i ich orszaku, osób do ciała dyplomatycznego należących i ministrów, mało kto tę ceremonią będzie widział, a wielu radziby być jéj świadkami. Dla tego dają się słyszeć zewsząd pytania: czemu w tym obrzędzie nie odstąpiono od przedawnionego zwyczaju? Czemu kościół Westminster-Abbey nie był raczéj nań przeznaczony? Ślub królewskich dzieci — jako dzieci Anglii — winien się odbywać w miejscu, gdzie ich przodkowie odbierali namaszczenie na królów — nie zaś prywatnie, jak to teraz urządzono. Takie jest rozumowanie ludu a po części i dzienników. Lud kocha się w narodowych obrzędach i nie lubi by ich skąpiono.

We dwa dni po ślubie (dnia 27go b. m.) odbędzie się na zamku w Windsor walne zebranie kapituły orderu podwiązkowego. W ten dzień Książe Pruski będzie pasowany przez N. Panią kawalerem tego orderu, a wszyscy rycerze obecni na téj ceremonii będą w ten dzień gośćmi u stołu królowéj. Dnia 30go t. m. ma być wielkie przyjęcie u dworu i przyjmowanie powinszowań dla dostojnych nowożeńców. Wyjazd ich naznaczony na dzień 2go lutego. Królewski jacht „Victoria and Albert“ odwiezie ich do Antwerpii. O podróży ich przez Prusy możecie mieć bliższe szczegóły z Berlina.

Pogłoska jakoby książe Oranii starał się o rękę księżniczki Alicy, drugiéj córki królowéj, poczyna także nabierać prawdopodobieństwa. Ponieważ oboje są jeszcze młodzi, bo on w ośmnastym a ona w piętnastym dopiero roku, więc ks. Ornii ma jak słychać, wprzód być wysłany na uniwersytet w Cambridge na nauki. Ks. małżonek jest, jak wiadomo, kanclerzem tego uniwersytetu. Przez te związki małżeńskie jak to już uważaliście, Anglia zwolna połącza z sobą protestancką północ, co nie może zostać bez wpływu na przyszłą jéj politykę.

Nowe muzeum sztuk pięknych w Kensington otrzymało szacowny i ciekawy podarunek od ks. Napoleona. Jestto kobierzec wielki gobelinowy, przedstawiający z historyi rzymskiéj Aryą jak zadawszy sobie śmiertelną ranę sztyletem, podaje go małżonkowi, mówiąc: *Poete non dolet.* Historya tego kobierca jest taka. Rozpoczęty był jeszcze za panowania Ludwika XVI, ukończony za rzeczypospolitéj a szlaki do niego dorobione były za pierwszego cesarstwa. Od Napoleona I otrzymał go w darze Hieronim król westfalski podczas swych zaślubin roku 1807. Od tego przeszedł na własność ks. Napoleona syna jego, a ten go teraz darował do wspomnionego muzeum. Wartość kobierca pieniężną oceniają na 2000 fszt., lecz nabywa ona przez to nierównie większej ceny, że jest niejako świadectwem przyjaznych stosunków obu państw i wspólnéj ich staranności o rozwój sztuk u siebie.

Szczęścia i wszelkiéj pomyślności wam i czytelnikom na Nowy Rok życzę.

Kraków 5 stycznia. W dodatku tygodniowym przy *Gazecie Lwowskiej* z d. 2go b. m. znajdujemy wypis z budżetu miasta Lwowa na rok skarbowy 1858, przyjętego na posiedzeniu Rady gminnéj w dniu 22 października r. z. Ogół dochodów miejskich obliczony został na złr. 485,040, ogół zaś wydatków na złr. 511,140; niedobór wynosi zatém 26,100 złr.

Znaczniejsze cyfry dochodów są: z dóbr, gruntów i wynajmu domów miejskich: 67,493 złr; opłata od produkcyi napojów 175,526 złr.; myto rogatkowe 100,00 złr.; dodatek gminny do akcyzy 78,500 złr.

Znaczniejsze wydatki są: koszta administracyi miejskiéj łącznie z płacami urzędników pensyami, zapomogami, utrzymaniem biór, policyą sanitarną, targową, budowniczą 159,163 złr.; zarząd własności miejskich 47,241 złr.; zarząd poborów miejskich 18,828 złr.; wydatki na policyę miejscową 28,105 złr.; straż ogniowa 17,907 złr.; kwaterunki 15,385 złr.; ochędóstwo miasta 14,650 złr.; oświetlenie 30,024 i bruk 62,270 złr.; wydatki na szkoły i kościoły 27,037 złr.

Lwów 4go stycznia. Dzisiejsza *Gazeta Lwowska* pisze: Dochodzi nas wiadomość, iż udzielne towarzystwo akcyonaryuszów zaprowadza żeglugę parową na Dniestrze poniżéj Żwańca, wzdłuż granicy rosyjskiéj.

Wiedeń 5go stycznia. Marszałek Radecki umarł. *Kor. Austr.* pisze z tego powodu:

„Smutna wieść żałoby wzrusza dzisiaj kraje austryackie. Marszałek polny hr. Radecki już nie żyje. Dziś rano o godz 8 min. 5 skończył on życie licząc lat 91. Każdy prawdziwy Austryak ubolewać będzie głęboko nad tą wielką stratą, i zaprawdę, w rzędzie bohatyrów Austryi mało jest takich, coby równie niezapomniane jak Radecki położyli zasługi tronowi i ojczyznie. Już półtora pokolenia temu jak w wysokiem stanowisku swojem odznaczył się w wielkich walkach lat 1813 i 1814 i Opatrzność zachowała go, aby w późnym wieku chwalebnego żywota swego, w czasach ciężkich niebezpieczeństw podniósł wysoko sztandar Austryi i z nieporównanie jasnym wzrokiem wodza i niewzruszoną odwagą wodza wiódł go od zwycięstwa do zwycięstwa. Żyjącego uszczęśliwiała najwyższa łaska Cesarza i Pana, przywiązanie, najgłębsza i najszczersza cześć walecznego wojska, wdzięczność wszystkich wiernych synow ojczyzny, poważanie i podziw spółczesnych; zgasłego w rzadkiéj świetności sławy, historya zapisuje jako najzacniejszego i najbardziéj wielbionego bohatera na swoich niezatartych tablicach, i pamięć Radeckiego jasno przyświecać będzie w najpóźniejsze wieki wojownikom Austryi jako nieustannie błyszcząca gwiazda“.

Z powyższéj okazyi Naj. Pan wydał następujący rozkaz dzienny i list odręczny:

Rozkaz dzienny Nr. 25. Podobało się Najwyższemu powołać z tego świata najstarszego weterana Mojéj armii, jéj wodza zwycięstwy uwieńczonego. Nieśmiertelna sława jego należy do historyi. Aby jednak imię jego na zawsze zachowanem zostało w Mojéj armii, Mój piąty pułk huzarów będzie go odtąd na wieczne czasy używał. Aby zaś wyrazić głęboką boleść Moją i wojska żałobę nakazuję następnie, by na każdéj stacyi wojskowéj odprawiono za zmarłego uroczyste nabożeństwo żałobne, a cała moja armia i flota przywdziać ma żałobę na dwa tygodnie. Wszystkie chorągwie i sztandary nosić będą przez ten ciąg czasu krepę.

Wiedeń 5go stycznia 1858.

Franciszek Józef w. r.

JCKAp. Mość wydał następne pismo odręczne do jenerał-majora hr. Teodora Radeckiego.

Kochany Hrabio Radecki! Zgon twego Ojca, Mojego sławnego marszałka polnego hr. Radeckiego, napełnia Mię głębokim smutkiem. Przyjmij niniejszem wyraz Mojego najgłębszego współczucia. Oby boleść twoją ukoiło to przekonanie, że strata nieśmiertelnego bohatyra przezemnie, ojczyznę i armię, którą prowadził do zwycięstw i sławy, opłakiwaną jest z tą samą boleścią jak i przez ciebie, który w zmarłym utraciłeś ukochanego ojca. Staraniem Mojem będzie, aby pamięć wielkiego człowieka uczczoną była w godny sposób, a wspomnienie jego zasług względem Mnie, Mojego domu i ojczyzny, przekazanem było potomności w trwałym pomniku.

Wiedeń 5go stycznia 1858.

Franciszek Józef w. r.

— Naj. Pan nadał rotmistrzowi z pułku ułanów księcia Schwarzenberga baronowi Hammerstein godność szambelańską.

— N. Pan dozwolił bar. Czoernigowi szefowi sekcyi w ministerstwie handlu przyjąć i nosić krzyż komandorski orderu korony wirtembergskiéj.

— Naj. Pan przenieść kazał na stan spoczynku konsula w Kairze Franciszka Champion, oświadczywszy mu zadowolenie swoje, a na jego miejsce zarząd konsulatu powierzył pierwszemu tłumaczowi jeneralnego konsulatu w Aleksandryi kaw. Alfredowi Kremerowi, mianując go zarazem wice-konsulem.

— *Koresp. Austr.* pisze: Zanim jeszcze wyszły zapowiedziane najwyższym patentem z d. 19 września 1857 rozporządzenia tyczące się obiegu nowéj monety krajowéj (art. 23), z wielu stron, niewątpliwie w dobrym zamiarze ukazały się tabelle redukcyjne, wyjaśnienia do wymiany dawnych monet na nowe. Dla uniknienia błędów, poczytuje się za stósowne zwrócić na to uwagę, że wszystkie podobne przygotowania polegają jedynie na domysłach i nie mogą rościć sobie prawa do autentyczności.

— Arcyksiążęta Albrecht, Karol i Wilhem mieli wyjechać we środę do Medyolanu na pogrzeb hr. Radeckiego.

— Dyrekcya policyi w Zagrzebiu wydała w dniu 31 grudnia obwieszczenie ustanawiające w miejsce rozwiązanéj z nakazu J. C. Mości straży policyjnéj wojskowéj, straż policyjną cywilną. Straż ta odbywa służbę w sukniach cywilnych i dla oznaki nosi orła na rękawie, a przytém ma w kieszeni jako dowód swojego urzędowania blachę, z napisem właściwym. Straż ta też same ma obowiązki co straż wojskowa i służy jéj charakter urzędowy. Zdaje się, że po wszystkich miastach rozwiązaną będzie straż wojskowa policyjna, a takową zastąpi straż cywilna. Jeżeli różnica jednej i drugiej polegać ma jedynie na mundurze, toć straż umundurowana jest właściwsza.

Królestwo Polskie.

Zawiązanie Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem, w kraju przedewszystkiem rolniczym, którego to towarzystwa mogą być czynnemi członkami wszyscy obywatele kraju bez różnicy stanu i wyznania, jest dość ważnym faktem, i ustawę tegoż towarzystwa właśnie ogłoszoną w *Gazecie Rządowej*, podajemy w głowniejszych wyjątkach i w treści.

Rozdział I mówiący o celu i środkach działania towarzystwa, brzmi:

„§ 1. Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem ma na celu zjednoczenie pojedynczych usiłowań dla nadania zgodnie z dobroczynnemi zamiarami rządu, silniejszego popędu przemysłowi rolniczemu w kraju. Towarzystwo zatem wyłącznie zajmować się będzie przedmiotami dotyczącemi gospodarstwa wiejskiego, we wszystkich jego gałęziach, oraz naukami z niem związek mającemi.

§ 2. Dla osiągnięcia powyższego celu, Towarzystwo następujących używać będzie środków:

a) Starać się poznać dokładnie stan kraju pod względem jego stosunków rolniczych, oraz śledzić postęp rolnictwa za granicą, a zebrane w tym przedmiocie wiadomości, drukiem ogłaszać; b) zachęcać członków swych do robienia prób i doświadczeń rolniczych, i o otrzymywanych wypadkach donosić; c) korzystając z istniejącej już instytucyi wystawy zwierząt gospodarskich, dopomagać do jéj rozwinięcia i rozpowszechnienia; d) ogłaszać konkursa i udzielać nagrody za rozprawy, oraz pożyteczne wynalazki i ich w kraju zastosowania; e) dopomagać do urządzania w kraju gospodarstw wzorowych; f) w miarę możności ułatwiać członkom sprowadzanie i nabywanie pożytecznych narzędzi, machin, płodów rolniczych i zwierząt gospodarskich; g) zbierać bibliotekę i muzeum modelów, narzędzi i machin rolniczych, oraz wydawać peryodyczne pismo, jako stały towarzystwa organ, pod tytułem: „Boczniki Gospodarstwa Krajowego.“

§ 3. Towarzystwo wypełniać będzie wszelkie polecenia, jakiemi go rząd zaszczycać raczy, a postępowaniem starać się zawsze będzie zasługiwać na jego zaufanie.“

Rozdział II mówi o składzie towarzystwa, obowiązkach i prawach członków.

„§ 4. Towarzystwo wraz z komitetem zarząd jego stanowiącym, składa się z członków czynnych i honorowych.

§ 5. Wszyscy obywatele kraju, bez różnicy stanu i wyznania, mogą być członkami czynnymi towarzystwa.

Aby zostać członkiem czynnym towarzystwa, trzeba być w ogólnem zebraniu przez dwóch członków czynnych przedstawionym, a następnie większością głosów wybranym, i na członka towarzystwa zamianowanym.

W przedstawieniu i wyborze członków, należy mieć jedynie na względzie pożytek instytucyi; przedstawiane zatem i przyjmowane być powinny takie tylko osoby, które z korzyścią dla rolnictwa krajowego w pracach towarzystwa udział brać mogą.

§ 6. Każdy członek towarzystwa podpisać winien niniejszą ustawę w dowód obowiązku stosowania się do niéj,

§ 7. Liczba członków towarzystwa jest nieograniczona.

§ 8. Prezydujący w radzie przemysłowéj przy komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, gubernatorowie cywilni, gubernialni marszałkowie szlachty i dyrektor instytutu gospodarstw wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, z urzędu są członkami towarzystwa, bez obowiązku wnoszenia opłaty składkowéj.

§ 9. Na członków honorowych zaprasza i mianuje towarzystwo mieszkańców kraju i cudzoziemców, którzy znakomite w gospodarstwie lub naukach z niem związek mających, położyli zasługi, a zarazem udział w pracach towarzystwa przyjąć zechcą.

Wybór cudzoziemców winien być władzy krajowéj do potwierdzenia przedstawionym.

§ 10. Członkowie czynni obowiązani są: a) brać udział w zajęciach do jakich ich towarzystwo powoła; b) zachęcać i przykładem własnym pobudzać do postępów rolniczych w kraju, a szczególniéj w okolicach przez nich zamieszkiwanych; c) przesyłać komitetowi sprawozdnia o stanie gospodarstwa swoich okolic; d) udzielać wiadomości o skutkach prób własnych doświadczeń, przez towarzystwo im poruczanych; e) udzielać komitetowi na jego wezwania żądanych wiadomości i opinii; f) w miarę możności, zasilać towarzystwa w przedmiotach rolniczych obszerniejszemi pracami literackiemi, które stósownie do uznania komitetu, drukiem ogłaszane, lub na ogólnych zebraniach czytane będą; g) opłacać corocznie z góry do kasy towarzystwa składkę w kwocie rubli srebrem 15.

§ 11. Członkowie czynni mają prawo: a) brać udział w ogólnych zebraniach towarzystwa, na nich zdania swoje objawiać, wnioski czynić i one popierać, rachunki przez komitet składane roztrząsać, takowe zatwierdzać i nad przedmiotami do zakresu działań zebrania ogólnego należącemi, głosować; b) wybierać większością głosów prezesa, wice-prezesa, członków komitetu i członków towarzystwa; c) zasięgać pomocy i rady komitetu, w przedmiotach rolniczych; d) korzystać z biblioteki, mieć wstęp do muzeum towarzystwa, zwiedzać gospodarstwa wzorowe pod jego wpływem prowadzone, tudzież bezpłatnie otrzymać Roczniki Towarzystwa.

§ 12. Członkowie zalegający w rocznéj opłacie składki, utracają prawa artykułem poprzednim opisane, skoroby zaś po trzykrotnem wezwaniu komitetu z uiszczeniem opłaty nie pośpieszyli, za występujących z towarzystwa uznani zostaną.

§ 13. Każdy członek wystąpić może z towarzystwa przez oświadczenie na piśmie woli swojéj komitetowi.

§ 14. Członkowie honorowi korzystają z praw na mocy § 11 członkom czynnym służących; przy głosowaniach wszakże nie mają udziału. Udział ich w pracach towarzystwa, zostawiony jest dobréj ich woli.“

Rozdział III ustawy mówi *o zarządzie towarzystwa.* Towarzystwem zarządza komitet wybrany z grona członków czynnych na ogólnem zebraniu, składający się z 46tu członków, prezesa i wice-prezesa; następnie o wyborze prezesa także przez ogólne zebranie, o prawach i obowiązkach prezesa, zwoływania ogólnych zebrań i posiedzeń komitetu, przewodniczenia otwierania i zamykania posiedzeń. Następnie o prawach i obowiązkach komitetu: administrowania funduszami towarzystwa, składania sprawozdań corocznych, przedstawiania przedmiotów do rozbierania na ogólnych zebraniach, kierowania redakcyą roczników towarzystwa.

Rozdział IV mówi *o ogólnem zebraniu towarzystwa.* Towarzystwo zgromadza się raz na rok w miesiącu lutym na ogólne zebranie, a czynnościami jego są: wybór prezesa, wice-prezesa i członków komitetu oraz członków towarzystwa; wysłuchanie i rozbiór sprawozdania dorocznego; sprawdzenie i zatwierdzenie rachunków z roku przeszłego oraz upoważnienie komitetu do wydatków na rok zatępny projektowanych; rozbiór przedmiotów i wnioskow gospodarstwa krajowego dotyczących prze-

---

*) Urzędowa ***Gazeta Hanowerska*** mówi, że klejnoty te o wiele mniejszą mają wartość, niżeli ta jaką podają dzienniki angielskie. (P. R.

komitet i członków towarzystwa przedstawionych; nareszcie, towarzystwo na ogólnem zebraniu ma prawo czynić zamiany w niniejszéj ustawie, które jednak mieć będą moc obowięzującą dopiero od chwili zatwierdzenia ich przez namiestnika Królestwa.

Nakoniec artykuł przechodni mówi *o zawiązaniu się towarzystwa*. Członkowie redakcyi *roczników gospodarstwa krajowego* zbiorą się pod przewodnictwem dyrektora komisyi R. S. W. i D. zaproszą na członków czynnych 20 obywateli krajowych z wzorowego gospodarstwa znanych, i łącznie z nimi tworzą pierwsze ogólne zebranie, które niezwłocznie przystąpi do wykonania niniejszéj ustawy, przedewszystkiem do wyboru prezesa, wice-prezesa towarzystwa i członków komitetu.

Te trzy ostatnie rozdziały ustawy podamy późniéj w całéj osnowie, jeżeli nam miejsce pozwoli.

— Czytamy w *Gaz. Rządowéj:* „Cesarz w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającym za granicą wychodźcom polskim: Stefanowi Dębczyńskiemu, Adolfowi Wandycz, Stanisławowi Wojtasiewicz, Niselowi Perlbach, Julianowi Umińskiemu, Józefowi Urniaż, księdzu Józefowi Jezierskiemu, Leonardowi Łoniewskiemu, Maksymilianowi Gutzeit, Romanowi Pruchlińskiemu, Franciszkowi Wnorowskiemu, Abrahamowi Horowicz, Michałowi Lubicz Łapińskiemu, Feliksowi Przybysławskiemu, Bolesławowi Rudnickiemu Waleryanowi Tańskiemu, Józefowi Flaszkiewicz, Janowi Jaskanis, Andrzejowi Kostrzewskiemu i Romanowi Zmorskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z d. 15go (27) maja 1856 r.“

— Dzienniki warszawskie wspominają o zgonie księdza Kazimierza Kłaczyńskiego zasłużonego rektora kolegium radomskiego i prowincyała Zgromadzenia XX. Piarów, zmarłego w d. 8 grudnia r. z. w Radomiu. Zarządzał on niegdyś szkołami wyższemi w Radomiu a następnie przewodniczył długo zakładom dobroczynnym gubernii radomskiéj; dla uczczenia zasług zmarłego na tym ostatnim urzędzie, szpital wystawiony i urządzony w Radomiu za jego staraniem i pod jego kierunkiem, nazwano od imienia jego patrona szpitalem ś. Kazimierza. Niegdyś przed 1831 r. szkoła wojewódzka radomska zostając pod jego rektorstwem i zarządem, uważaną była za najlepszą ze szkół wojewódzkich w Królestwie Polskiem.

Niemcy.

Na posiedzeniu wydziału centralnego banku pruskiego w d. 5 b. m. postanowiono zniżyć dyskonto od weksli na $5\frac{1}{2}$ a od zastawów na $6\frac{1}{2}\%$.

Mieszczaństwo miasta Bremy na zebraniu swojem 30 grudnia potwierdziło projekt do prawa zawieszający prawną stopę procentową a zatem i prawa przeciw lichwie do d. 31 grudnia 1858.

Teraz dopiero przekonaliśmy się z *Gaz. poczt. franfurtckiej*, skąd powstała wiadomość, którą *Nord* podał był w depeszy telegraficznej z Frankfurtu, a której myśmy zaprzeczyć zaraz mogli nieznalazłszy jéj w ówczesnych dziennikach niemieckich, jakoby na posiedzeniu związkowem w d. 31 grudnia r. z. wniesioną być miała rzecz o Holsztyn i Lauenburg. Oto w dniu tym referent wydziału do téj sprawy poseł związkowy bawarski odczytał sprawozdanie swoje nad tym przedmiotem na posiedzeniu wydziału do téj sprawy wyznaczonego. Ostatnie dzienniki twierdzą, że posiedzenie związkowe odbędzie się w d. 7 b. m. i na niem sprawa holsztyńsko-lauenburska przyjdzie na stół.

Bremer Tagbl. pisze: Od kilku lat prowadzono tu (w Bremie) śledztwa kryminalne bardzo rozległe, szczególnie przeciw czeladzi murarskiej z powodu tajnych związków dawniej już karanych przez prawa cesarstwa niemieckiego, a następnie zakazanych we wszystkich krajach Rzeszy niemieckiej. Gromady takiej czeladzi pociągano tu jak i w wielu innych miastach do odpowiedzialności i brano w areszt. Wymierzano najsurowsze kary, wszelako w tych dniach przekonano się, że wszystkie te kroki na nic się niezdały. Policya bowiem dowiedziała się niedawno, że tak tu jak i po innych miastach podobne tajne stowarzyszenia na nowo istnieć zaczęły między tą czeladzią i że takowa zbiera się na tajnych schadzkach i urządziła formalną korespondencyę z tajnemi towarzystwami innych miast. W wilię Bożego Narodzenia zajęto się tem z urzędu i lubo gospodarz gospody i wielu innej czeladzi wypierało się wszelkiej wiadomości, wszelako tegoż jeszcze dnia udało się policyi dostać w ręce swoje najzupełniejsze dowody skrytych knowań. Pieczęć towarzystwa, korespondencya jego i książki rachunkowe znalezione zostały przez policyą, lubo zapakowane w skrzynkę cygarową ukryto pod torfem w kuchni. Przewodniczący związku, pieczętarz i jeden z korespondentów zostali przytrzymani, a prócz tego przedsięwzięto takie kroki, aby żaden czeladnik murarski bez pozwolenia dyrekcyi policyi nie opuszczał miasta Bremy. Śledztwo dalej prowadzone będzie po świętach.

Lord Stratford de Redcliffe w powrocie do Londynu przejechał 3go b. m. przez Kolonię. Mylna zatem była pogłoska, jakoby spóźnić chciał wyjazd swój do Anglii czekając, jaki skutek będzie miał jego wyjazd ze Stambułu.

Świeżo wydane rozporządzenie króla wirtembergskiego; obwieszczające konkordat zawarty z Rzymem, brzmi:

„Wilhelm z bożéj łaski król wirtembergski. Spowodowani byliśmy celem dokładniejszego uporządkowania stósunków kościoła katolickiego w kraju Naszym do władzy świeckiéj, wejść w układy ze stolicą rzymską, i pod d. 8 kwietnia 1857 nastąpiła umowa, któréj po wysłuchaniu Naszéj tajnéj rady, zastrzegając przyzwolenie stanów na punkta obejmujące w sobie zmiany praw krajowych, udzielamy Nasze najwyższe potwierdzenie. W skutku téj umowy Stolica Apostolska na d. 22 czerwca 1857 wydała bullę załączoną tutaj, a zaczynającą się od słów: „*Cum in Sublimi Principis*“, a która w 13 artykułach zawiera główną część umowy ściśle i dokładnie. Gdy prawa i swobody przyznane w tych artykułach kościołowi katolickiemu, częścią w ułożonych osobno dodatkach do głównéj umowy a zawierających określenie wykonania konkordatu, częścią zaś w prawach krajowych o ile takowe przez konkordat dotkniętemi nie zostały, znajdują takie ograniczenia, pod jakiemi autonomia przyznana kościołowi katolickiemu w konstytucyi pod względem jego spraw wewnętrznych, zgadza się z Naszem również konstytucyą zawarowanem niezaprzeczonem prawem monarszéj opieki i nadzoru, przeto pomieniona bulla papieska przyjętą przez Nas została, i takową podajemy niniejszem do wiadomości powszechnéj. Co się tyczy wykonania konkordatu, właściwe ministerstwa każde w zakresie swoich czynności, polecone mają zarządzić co potrzeba.“

Treść konkordatu podaliśmy byli w r. z. w głównych jego zarysach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— ***Der Publicist*** pismo berlińskie zwracało już nieraz uwagę nato, że osoby nawet zamożne mają zwyczaj bardzo nieludzki, zwlekania zapłaty rzemieślnikom za dostarczoną robotę, niedbając bynajmniéj, że postępowanie takie naraża rzemieślników na wielkie szkody, zmusza ich do zadłużania się i zniechęca do pracy. Ponawiając tę przestrogę, smutny przykład podaje toż pismo, jaki się zdarzył w Berlinie w dzień Nowego Roku. Pewien tameczny ślusarz upraszał zamożnego właściciela domu o zapłatę za robotę od dawna już oddaną, lecz napróżno. Naglony przez wierzycieli, których ostatecznie na tym dniu zaspokoić się spodziewał, zawiedziony w téj nadziei, zastrzelił się przededrzwiami swojego nierzetelnego dłużnika.

— Książę Dalmacyi, syn marszałka Soulta umarł 30go grudnia. Był on dawniéj posłem w Turynie i Berlinie za ministerstwa ojca swego. Za rzeczypospolitéj zasiadał w Zgromadzeniu narodowém. Na nim wygasła rodzina Soultów. Brat marszałka jenerał dywizyi baron Soult umarł jeszcze za restauracyi, córka zaś marszałka zamężna margrabina Mornay umarła jeszcze za życia ojca.

— Książe Karol Brunszwicki znany z swoich dziwactw w Paryżu grał w swojéj loży niedawno w szachy w czasie przedstawienia w operze włoskiéj i przeszkadzał innym widzom. „Gazette de Paris wzięła go z tego powodu na drwiny, lecz niedopuściła jego nazwiska. Mimo tego książę pozwał tę gazetę przed sąd, żądając 10,000 franków wynagrodzenia za obrazę swdgo honoru Wiadomo, że książę Karol zmuszony był w r. 1830 rzucić rządy, które objął po nim panujący dziś młodszy brat jego.

Koncert. „Ze wszystkich rodzajów hałasu muzyka jest najznośniejszą“ — powiedział jakiś filozof niemiecki który skrzypienie kół u niesmarowanego wozu, ryk bydląt i inne podobne dźwięki uważał za porównawczą skalę do ocenienia utworów muzycznych. Sądząc z pustych zwykle sal na koncertach dawanych w Krakowie przez utalentowanych rodaków, (począwszy od Karola Lipińskiego a skończywszy na wczorajszym Mieczysława Starzeskiego), pełnych zaś zawsze cyrków na wszelkich wrzawliwych przedstawieniach hecy, — mniemaćby należało, że obok publiczności naszéj ów filozof niemiecki, co dał tak skomną definicyę muzyki, był jeszcze entuzyastą muzycznym. Temu jednak wnioskowi zaprzecza wprost fakt drugi. Niech tylko zjawi się w Krakowie jakakolwiek obca fałszywa albo przebrzmiała, przegrana lub prześpiewana sława muzykalna, a nawet jaka primadonna jednego z większych teatrów między Ołomuńcem a Wrocławiem szukająca u nas uznania którego między swemi na wspomnianych sławnych scenach znaleść nie mogła, — tłumy zapełniają natychmiast tutejsze sale koncertowe i teatralne, i widzieć można niejednego opóźnionego entuzyastę, który niedostawszy biletu oddałby, jak Ryszard III za konia, królestwo całe za bilet, gdyby miał jeszcze całe królestwo. Chociaż nie jesteśmy bynajmniéj zapalonymi wielbicielami muzyki, pojmujemy jednak wszelkie rodzaje entuzyazmów muzycznych nietylko dla muzyki staro-włoskiéj, staro-niemieckiéj, romantycznéj itd. ale nawet dla nowoczesnéj, dla tak zwanéj ***muzyki przyszłości*** którą zaledwie podciągnąć można pod ową definicyą muzyki, że jest to najznośniejszy z wszelkich hałasów. Lecz niemożemy pojąć entuzyazmu naszéj publiczności dla wszelkiéj muzyki byle obcéj, dla wszelkiego talentu byle cudzoziemskiego, obok obojętności dla utalentowanych polskich wirtuozów.

Przyczynę tego dziwnego upodobania i skłonności wartoby zbadać i nad nią się zastanowić, tém więcéj, że jestto ta sama podobno przyczyna, która każe nam przekładać wyrzucanie w Paryżu lub w Rzymie pieniędzy z kraju ciągnionych, nad pobyt w kraju wśród grona licznych przyjaciół; która skłania nas do przenoszenia obcéj mowy, zwyczaju, powietrza i ziemi nad swoje własne; przyczyna któréj skutki widzimy w dziejach naszych, przyczyna przez którą wiele straciliśmy, i przez którą może w końcu zabraknie nam ziemi, powietrza i mowy ojczystéj.

Zostawiając to do rozważenia publiczności, zwracamy się do naszych wirtuozów, którzy w Krakowie dają pierwsze koncerta przed pustemi zwykle ławkami, jak to się w r. z. zdarzyło Henrykowi Wieniawskiemu i Nikodemowi Biernackiemu, a wczoraj Mieczysławowi Starzeskiemu. Nie dziwią się oni temu zapewne, znając przyczynę tego zjawiska; ale boli ich z pewnością ta obojętność rodaków. Aby ich pocieszyć, opowiemy co się zdarzyło obcym nawet a rozgłośnéj już sławy artystom, nie w cichym Krakowie, ale w stolicy północnych Niemiec, mieniącéj się być stolicą sztuk i umiejętności dla połowy świata, nowożytnemi Atenami nad Sprewą, słowem w Berlinie.

Przed kilkunastu laty przybywają do Berlina razem Liszt i Rubini i zapowiadają wspólny koncert. Ogłoszono mnóstwo reklam, rozlepiono olbrzymie afisze, rozrzucono szumne programy, słowem użyto wszelkich duchowych środków dla poruszenia intelligencyjnéj ludności niemieckich Aten. Nadchodzi wreszcie chwila koncertu. Liszt i Rubini spodziewając się znaleść w sali ścisk tłumów; wtém wchodząc, widzą tylko puste ławki i krzesła — słuchaczy nie było nawet pięćdziesięciu. Rozgniewany Rubini niechce śpiewać, gdyż w istocie gniew ściska mu gardło. Liszt uspakaja go, przedstawiając, że owe pięćdziesiąt osób musi być widocznie wyborem dyletantów niemiecko-ateńskich i zasługuje na wielkie względy; a do słów dodając przykład, gra pierwszy wlewając cały swój ogień i duszę w wykonywany utwór. Zachęcony Rubini śpiewa również uroczo. Liszt znów odegrawszy trzeci z kolei z zapowiedzianych utworów, powstaje i kłaniając się nielicznemu zgromadzeniu, przemawia: „Panowie i Panie! (było ich podobno trzy) mniemam żeście się dostatecznie nasycili już muzyką; ośmielam się zatém prosić was, abyście byli łaskawi zjeść z nami kolacyę.“ Pięćdziesięciogłowna publiczność waha się przez chwilę — lecz sądząc że byłoby niegrzecznie odrzucać tak uprzejmie zaproszenie, przyjmuje propozycyę jednomyślnie;... Liszt i Rubini nie dali po téj kolacyi drugiego koncertu w Berlinie, i źle zrobili, bo na ten drugi koncert byłaby się zgromadziła cała inteligencyjna publiczność berlińska, spodziewając się drugiéj kolacyi... Nasi artyści niemogliby użyć podobnego podstępu, bo publiczność tutejsza wie dobrze, że niemają za co dawać wystawnych wieczerzy.

Nikt nam może nie weźmie za złe, że rozszerzyliśmy się nieco nad obojętnością z jaką przyjmuje publiczność tutejsza wirtuozów polskich pełnych talentu, nad przyczyną tejże obojętności objawiającéj się w innych daleko jeszcze szkodliwszych skutkach, i że dla pocieszenia tychże wirtuozów przytoczyliśmy zawód jakiego doznało w Berlinie dwóch olbrzymów muzyki. Teraz przystępujemy do zdania sprawy z koncertu p. M. Starzeskiego danego wczoraj w teatrze tutejszym. Młody artysta znany dotąd z gry wybornéj szczupłemu tylko gronu znawców, wróciwszy z Wiednia po kilkoletniéj nauce, zapragnął okazać swój talent publiczności rodzinnego miasta, zanim znowu go opuści udając się dla dalszego kształcenia się do konserwatoryum paryskiego; zapragnął pierwociny zdolności złożyć na ziemi ojczystéj i zdobyć na niéj pierwszy listek wawrzynu, a współczuciem rodaków umocnić się w zawodzie wskazanym mu przez talent. Publiczność, nieliczna niestety, lecz pełnym zapału oklaskiem oddała sprawiedliwość talentowi koncertanta i rzuciła mu życzenie a może przepowiednię, że w swym zawodzie zdobędzie sławę i wziętość u obcych.

Program wczorajszego koncertu był biegle ułożony i pełen rozmaitości. Pierwsze swe wystąpienie przed publicznością rozpoczął p. S. odegraniem arcydzieła klasycznéj muzyki, pysznego koncertu Mendelsohna, który tak odpowiada charakterowi talentu i kierunkowi obranemu przez wirtuoza, kierunkowi ku głębokiéj prawdziwéj muzyce, któréj piękność stanowi nie rusztowanie trudnych pasaży okalające melodyą, lecz samaż melodya szeroko przeprowadzona, głęboką myślą jaśniejąca; ku muzyce która nie zadziwia błyskotkami, lecz zachwyca i porusza serca. Gienialny Mendelsohn, którego utworów wykonanie wymaga nietylko zręczności koncertowego skrzypka zadziwiającego lotnością biegników, śmiałością arpediów, flażiolettów i innemi akrobatycznemi sztuczkami, lecz głębokiéj rozwagi muzykalnéj, silnego uczucia i przejęcia się kompozycyą, — znalazł zdolnego tłumacza w Mieczysławie Starzeskim. W odegraniu następnie „Adagio religioso“ Vieuxtemps'a okazał p. S. elegancyę i subtelność, zalety jakiemi celuje dzisiejsza szkoła francuska. Przy wykonaniu lekkiego utworu nowéj szkoły woskiéj, fantastycznego żartu Bazziniego „La Ronde des Lutins“, podziwiali słuchacze wysoko wyrobiony mechanizm młodego koncertanta, podziwiali biegłość za któréj dotknięciem wytryskały ze strun coraz to dziwniejsze zdroje dźwięków spływające się w jedną harmonijną powódź. Za huczny oklask publiczności po wykonaniu tego utworu, podziękował koncertant Mazurem swéj kompozycyi, noszącym podobno miano „Pożegnanie rodzinnéj ziemi“. Mazur ten, w którym dzielne i wesołe tony splatają się i łączą z smętną melodyą, z jakąś tęsknotą za niebem czy téż za tém co minęło — maluje wybornie ducha narodowego. Odegraniem z wielkiem uczuciem tęsknych romansów Wańlamowa dowiódł także koncertant, iż rzewne struny serca umie poruszać swym smyczkiem.

Wyborna technika, czystość intonacyi w najtrudniejszych nawet przejściach, ton pełny i silny, śpiew szeroki i jasny, głębokie pojęcie i poczucie muzyki, która nie zdziwiać nowoczesnym szarlatanizmem lub samę technikę, lecz zachwycać i poruszać winna duszę, silne uczucie rytmu i przejęcie się duchem kompozycyi jaką odgrywa: oto cechy talentu p. S. To silne uczucie rytmu i ducha dzieła przezeń wykonanego — uczucie nie tak często spotykane wkoncertantach, jak się to może wydaje — udziela p. S. patent na wybornego naczelnika orkiestry. Przewyższa zapewne koncertanta Henryk Wieniawski śmiałością, siłą i ogniem gry, zadziwiającym mechanizmem, olśniejącą lotnością stakatta; lecz p. S. jest o wiele młodszym od Wieniawskiego, a z drugiéj strony przewyższa go może wznioślejszém pojęciem sztuki, gdyż idąc w ślady K. Lipińskiego odrzuca wszelki sztuczki i błyskotki. Nakoniec p. S. choć tak wysoko stanąwszy pracą i talentem, nie zamyśla puścić się już w tak zwane podróże artystyczne a raczej w pogoń za oklaskami, na wyprawę po zdobycie koncertami złotego runa a czasem laurów krótkotrwałych, w które to podróże puściwszy się artystę, rzadko już postępuje w swéj sztuce, ale ćwicząc się jedynie w odgrywaniu jedych i tych samych utworów z któremi popisuje się przed publicznością, zaniedbuje zwykle cały za niemi leżący obszar muzyki. P. Starzeski przeciwnie, zamierza dalszą pracą i klasycznemi studyami doskonalić swą piękną i wysoko rozwinioną już zdolność; a my uczciwszy w nim dzisiaj młodzieńczy, rozkwitający talent i wielkich nadziei muzyka, powitamy go może i uczcimy za lat parę serdecznym zapałem jako wielkiego artystę i mistrza w swej sztuce.

N. 51 Dodatku tygodniowego przy „Gazecie Lwowskiéj“ zawiera: 1. Galicya, jéj ziemia, płody i ludy z pism pośmiertnych XIX. Handel. Bilans handlowy. Obrót handlu zbożem, dawniejszy i teraźniejszy. Zmiany w cenach produktów. Powody upadku handlu zbożem. Handel bydelny w czyim ręku, dokąd idzie, jaki bywał i jest. Handel płótnami, miodami i drzewem. Handel smołą i dziegciem. Przedmioty wywoźnego i przywoźnego handlu. Drogi i mosty. Rzeki spławne.

2. Zamknięcie rachunków lwowskiego funduszu miejskiego za rok adm. 1857. Dochody i wydatki miasta Lwowa.

3. Żupy solne w Galicyi i na Bukowiniz. Wywar i przedaż soli w wrześniu 1857—1856.

3. Brody, Dokument z r. 1629 i 1633. Wypis z ksiąg grodu lwowskiego, obejmujący przywiléj, którym Stanisław Koniecpolski potwierdza dawniéj miastu nadane przywileje.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5go stycznia. Dzisiejsza *Patrie* zaprzecza podaniu dziennika *Spectateur*, jakoby między Austryą i Anglią podpisany był protokół mający na celu pewien rodzaj przymierza. *Monitor* wczorajszy donosi, że bal zapowiedziany na dzień 6 b. m. z powodu lekkiego zasłabnięcia Cesarzowéj, odłożony został na dzień 9 t. m.

Paryż 5 stycznia. Panna Rachel umarła.

Londyn 5 stycznia. Dzisiejszy *Times* przedstawia, że widoki finansowe na przyszłość Anglii i Ameryki są bardzo pomyślne.

Koresp. Austryacka donosi z Neapolu w depeszy telegraficznéj z dnia 2go b. m. Trzęsienie ziemi ponawia się ciągle; w dniu 28 i 29 grudnia były wstrząśnienia bardzo mocne. Przypadek żaden się nie zdarzył; trwoga panuje wielka.

Z Neapolu miano w Londynie wiadomość, że prezydent rady ministrów Troya występuje z gabinetu z powodu późnego wieku swego. Według doniesień nadeszłych z Neapolu do Paryża, zmiana ministeryum jest tam niezawodna i ma zostawać w pewnym związku z odnowieniem stosunków dyplomatycznych Neapolu z państwami zachodniemi.

W ministeryum swedzkiém w miejsce kontradmirała Ulnera ministra marynarki, zamianowany jest komandor Ehnemark.

Według depeszy telegraficznéj z Paryża z 5go t. m. na radzie ministrów francuskich w d. 4 t. m. postanowić miano, iż siły morskie francuskie wezmą udział w ataku Anglików na Kanton; lecz następnie zwrócą się przeciw Kochinchinie, w którym to działaniu wspierać ich ma 1500 żołnierzy hiszpańskich z wysp Filipińskich. Zdaje się że instrukcye wprzód przesłane pełnomocnikowi francuzkiemu w Chinach baronowi Gross brzmiały podobnie, gdyż doniesienia z Hongkong, które przed kilku dniami zamieściliśmy w dzienniku naszym, taki sam naznaczały udział i cel działaniom wojsk francuzkich w Chinach.

Dzienniki rosyjskie między innemi wiadomościami potocznemi podają doniesienie o śmierci byłego jenerał-gubernatora orenburgskiego Perowskiego, który dowodząc korpusem orenburgskim posunął znacznie granice rosyjskie w głąb Turanu i Tartaryi przewodził kilku wyprawom rosyjskim do Chiwy. Jenerał Pererowski, brat przed rokiem zmarłego ministra, umarł teraz w Krymie.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 7 stycznia.		
Banknoty polskie za 100 złr.	442	439
Ruble obrączkowe agio	$8\frac{1}{2}$	$7\frac{1}{2}$
Talary pruskie za 150 złr.	96	$95\frac{1}{8}$
Cwancygiery złr.	108	107
Półimperyały rosyjskie złr.	8 22	8 14
Napoleondory 20 fr. „	8 12	8 4
Dukaty holend. ważne „	4 50	4 45
„ austryackie „	4 52	4 47
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	$77\frac{3}{4}$	77
Obligacye indemn. z kupon. „	$78\frac{1}{4}$	$77\frac{1}{2}$
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	$84\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{2}$
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	$98\frac{1}{6}$	$97\frac{2}{3}$
Wiedeń 7 stycznia (telegraf.)		
Augsburg	$105\frac{1}{3}$	
Hamburg	$78\frac{5}{8}$	
Londyn	10 $12\frac{1}{2}$	
Paryż	$121\frac{5}{8}$	
Agio od złota	$7\frac{1}{4}$	
5% Metaliki	$82\frac{3}{16}$	
$4\frac{1}{2}\%$ „	$72\frac{1}{4}$	
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	326	
„ „ 1839	—	
„ „ 1854	—	
Pożyczka narodowa 5%	$84\frac{15}{16}$	
Obligacye indemniz. galic.	$77\frac{7}{8}$	
Akcye Bankowe	995	
„ kredytu ruchomego	$229\frac{1}{2}$	
„ kolei francusko-austryackich	312	
„ kolei północnéj	$1802\frac{1}{2}$	
Lwów 4 stycznia.		
Dukat holenderski	4 48	4 45
„ austryacki	5 52	4 48
Półimperyał rosyjski	8 25	8 20
Rubel rosyjski	1 $37\frac{1}{2}$	1 $36\frac{1}{2}$
Talar pruski	1 35	1 $33\frac{1}{2}$
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	78 24	77 57
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	77 30	77 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 —	83 7
Warszawa 4 stycznia.		
Półimperyały rubli	—	5 55
Obligi skarbowe „	—	89 29
kupon	—	1 $4\frac{4}{9}$
Listy zastawne III okresu rubli	14 73	—
kupon	—	— 2
Wrocław 6 stycznia.		
Banknoty austryackie	$96\frac{1}{3}$	—
Polskie bilety bankowe	$87\frac{1}{2}$	—
„ listy zastawne	—	$85\frac{3}{4}$
Poznańskie listy zastawne 4%	$97\frac{7}{12}$	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}\%$	$83\frac{3}{4}$	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	$77\frac{1}{4}$

(Nadesłane).

„Żywiec dnia 26 grudnia 1857 r.“

Z powodu nabożnego rozpamiętywania Narodzenia Bożego, któremu się młodzież szkolna żywiecka w zabudowaniu szkolnem przedwczoraj oddała, raczył WPan Radda c. k. naczelnik miejscowy 8 surducików i tyle również z nowego sukna uszytych par spodni, kamizelek i czapek w znacznéj wartości pilnym, a przytem najuboższym z uczniów ofiarować. Podobnie raczyły także niektóre damy szlachetne na rozdanie między osierocone dziatki jednę parę spodni, jeden płaszczyk, dwie spodniczki, ośm kaftaniczków, jednę parę pończoch, pieniędzy na 9 chusteczek na szyję, 30 obrazków, kilkanaście skrypturek, piór stalowych, ołówków i liber papieru, a prócz tego kilka koszyków jabłek itp. rzeczy do jedzenia służących łaskawie przeznaczyć. Przez te dary widzi się dyrekcya głównéj szkoły żywieckiéj spowodowaną szlachetności zwyż wspomnionych osób złożyć cześć i uwielbienie: że wdzięczne za narodzenie Chrystusowi, wdzięczne, że owe niezliczone odkrycia wynalazki i docieczenia potem, mozołem, a niekiedy najwyższem poświęceniem przez przodków naszych okupione i nam w drogiéj zostawione spuściźnie, zakład kształceniem i uszlachetnieniem potomności się zajmujący jakoby za ołtarz sobie obrały by na nim bóstwu i ludzkości dziękczynne poświęcić ofiary, by wyświadczając miłosierdzie i sprawiając radość dziatkom przez osierocenie troskliwości matki pozbawionym, szkole usiłującéj się tym opuszczonym łona macierzeńskie zastąpić, dopomódz: ich serduszka (przez surowe domowe obchodzenie się z niemi łatwo zatwardziałości uledz mogące) uczuciem miłości, owym zdrojem źródłowym wszelkich czynów szlachetnych ożywić, i dla kościoła, państwa i ludzkości pozyskać. Oby Najwyższy dawał i nadal nie tylko szkole żywieckiéj, ale i innym zakładom wychowawczym i kształcącym takich dobroczyńców, a wzniosłaby się cześć Boga, zakwitłaby miłość na ziemi!“

Z wyrazem najgłębszéj czci, uniżony

Antoni Dziopiński dyrektor.

Przyjechali od 5 do 7 stycznia.

HOTEL POLLERA. Fröhlich Maurycy fabrykant z Berna. Hr. Przezdziecka Honorata wł. dóbr z Podola. Zwilling Karol wł. dóbr z żoną z Raiska. Liwicki Antoni wł. dóbr z Filipowic. Pücker Franciszek wł. dóbr ze Szląska. Nowaczyński Konstanty wł. dóbr z Rzeszowa. Rosenthal Ignacy kupiec z Borku. Horowitz Henryk Józef, Traugott Ludwik kupiec z Wiednia. Schwarz Kamila ze siostrą z Wadowic. Krebs Wilhelm budowniczy, Frenkl Maurycy kupiec, Blau Józef kupiec z Białéj Wandel H. kupiec, Gaebel A. z Prus. Wejtko Antoni kapitan z Wilna. Zielkiewicz T. kapitan z Wiednia. Ahrnsdorf H. kupiec z Wrocławia. Bühler Edward kupiec z Kozla. Doleisz Emil z żoną z Warszawy.

Wyjechali: Ladstötter Leonard kupiec, Degischen Szymon kupiec do Lwowa. Matyas Franciszek urzędnik do Slemienia. Hr. Drohojowski Józef właśc. dóbr do Galicyi. Michałowski Władysław wł. dóbr, Nowaczyński Konstanty wł. dóbr do Wiednia. Braun Edward wł. dóbr do Sanki. Fröhlich Maurycy fabrykant do Berna. Rosenthal Ignacy kupiec do Borku. Horowitz Henryk Józef, Traugott Ludwik kupiec do Czerniowic. Blau Józef kupiec do Białéj. Wandel H. kupiec, Gaebel A. kupiec do Prus. Liwicki Antoni wł. dóbr do Filipowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kohlhaus Karol kupiec z Jass Dunin Tytus obyw. z Galicyi. Korbicki Edward kupiec ze Szczepanowic.

HOTEL ROSYJSKI. Sobiesław Mieroszewski właśc. dóbr z Piaskowéj Skały. Feliks Gąsiorowski z Odessy. Józef Hammer kupiec z Prus. Hermann Katz z Mysłowic. H. Renneport kupiec z Tarnowa.

Wyjechali: Sobiesław Mieroszewski właśc. dóbr do Paryża. Szymon Carro właśc. dóbr do Maczek. Józef Hammer, Hermann Katz do Mysłowic. H. Renneport kupiec do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Franciszek Rudzki obyw. z Ostropola. Konstanty Heumann nadlekarz c. k. armii, Ewa Karłowiczowa z Miechowa. Aniela Mazarakowa obyw. z Polski. Helena Kirkorowa z matką z Wilna. Józef Dörfler c. k. urzędnik z familią z Bochni. Robert Weissenhorn ze Suchy.

Wyjechali: Władysław Bielski wł. dóbr, Adolf Gadomski wł. dóbr, Jan Wilski, Jan Garwiński wł. dóbr do Polski. Franciszek Rudzki obyw. z żoną do Ostropola. Józef Mars, Władysław Zelechowski wł. dóbr do Limanowy.

HOTEL POLSKI. Szalaj Józef wł. dóbr ze Szczawnicy. Ostaszewski Kazimierz wł. dóbr z Polski. Rosenfeld Leopold kupiec z Pragi. Jasiński Sylwester z Chrzanowa. Januszowski Jan z Sanoka. Menarski Franciszek wł. dóbr z Wadowic.

Wyjechali: Szalaj Józef wł. dóbr do Wiednia. Fuchs Antoni obyw., Ostaszewski Kazimierz wł. dóbr do Polski.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m 15 w połud. — g. 9 m 5 wieczorem.
do Wielicski: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m 35 po południu.
z Wielicski: g. 10 m. 46 rano— g. 6. m. 46 wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 4 stycznia. Na naszym dzisiejszym targu płacono za mec pszenicy (81½ fun.) 2 złr. 36 kr.;— żyta (79 funt.) 1 złr. 36 kr.; jęczmienia (68 funt.) 1 złr. 24 kr.; — owsa (46¾ fun.) 1złr. 2 kr.;— hreczki 1złr. 30 kr.; grochu —złr. — kr.; ziemniaków 41 kr.;— cetnar siana 1 złr. 12k., słomy paszniséj — kr., okołotów 42 kr.; — sąg drzewa bukowego 10 złr. 40 kr.; dębowego 9 złr. — kr.; sosnowego — złr. — kr. mas krup pszennych 11k., jęczmiennych 5k., jaglanych 7k., hreczanych 5k.; mąki pszennéj 4kr., żytnéj 3k.; — piwa lepszego 10k., zwykłego 8k.;— wódki przedniéj 30 kr., 20-stopniowéj bez podatku 11⅔ k.;— funt masła 30kr.; smalcu wieprzowego 26k.; łoju 9k.; mięsa wołowego 6 k. mon. kon.

Lwów 5go stycznia. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 112 sztuk, mianowicie: z Bóbrki 30 sztuk, z Szczerca 12 sztuk, z Dawidowa 3 stada po 20. 12 i 6 sztuk, z Rozdołu 8 sztuk, a ze Zborowa 25 sztuk. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 109 sztuk wołów na potrzeb miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 250 funtów mięsa i 28 fun. łoju, 39 złr. 36 kr.; sztuka zaś, która szacowano na 300 funtów mięsa i 30 łoju, kosztowała 52 złr. 30 kr. mon. kon. (G. L.)

Gdańsk 2 stycznia. Z wyjątkiem jednego małego mrozu, mieliśmy tydzień zmiennéj pogody, po większéj części ciepło z przechodzącymi deszczami. Stan oziminy w polu żadnych do skarg nie daje powodów.

Wisła zupełnie otwarta, lecz dla spóźnionéj pory przy małéj wodzie żadne produkta z Polski nie weszły do Prus

Targi angielskie tak z powodu świąt jako też zamykających się przy nowym roku książek nie były ożywione, ceny jednak pszenicy w ogólności mocno się trzymały a sprzedający żadnemu zniżeniu nie chcieli się poddać.

We Francyi. Belgii i Holandyi handel zbożowy żadnéj nie uległ zmianie. Brak pieniędzy, drogość kapitałów wstrzymywały wszelkie spekulacyjne operacye, a handel ograniczony do zaspokojenia potrzeb konsumpcyi nie mógł się zodrętwienia dźwignąć.

Na gdańskiéj giełdzie więcéj było odwagi do kupna, a łatwość dostania okrętów po tanim frachcie zachęciła do interesów; a przez konkurencyą między kupującymi, ceny o 20 do 30 guld. podniosły się w ciągu tygodnia, a wszystkie lepsze próby łatwo dały się umieścić. Żyto również o 18 do 20 guld. podniosło się w cenie i tak na eksport jak i na miejscową konsumcyę chętnych miało kupców.

Sprzedano w ciągu tygodnia na giełdzie łasztów pszenicy 227, żyta 40, jęczmienia 4, owsa —, grochu 3.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld.	prus.	korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy st. od 129 do 132	od 360 do 430		27	2	32	10
— 133¾ — 137	— 440 — 475		33	2	35	22
Żyto . . . — 122 — 130	— 225 — 246		16	28	18	15
Jęczmień . — 109 — 116	— 216 — 252		15	18	18	1
Groch p. bia. — — — —	— — — 306		—	—	23	—

W ciągu upłynionego roku wyszło z portu gdańskiego pszenicy łasztów 33,703, żyta 13,269, jęczmienia 2,537, owsa 871, grochu 3,191, rzepaku 1,399, siemienia lnanego 653.— Zostaje na spichrzach po 1 stycznia 1858 pszenicy 2,375, żyta 3,486, jęczmienia 375, grochu 109, rzepaku 938.

W drzewie nie robią się żadne interesa.

Kurs wamian: Londyn 197½— Amsterdam 102. Hamburg 45. Paryż —.

Alexander Makowski et Comp.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od		I. Gatunku do		II. Gatunku od		II. Gatunku do		III. Gatunku od		III. Gatunku do	
	zr	kr.	zr	kr.	zr	kr.	zr	kr.	zr	kr.	zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	3	15	3	22½	3	—	3	7½	—	—	2	48¾
„ fasoli białéj	3	30	3	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	1	56¼	2	—	1	48¾	1	52½	—	—	—	—
„ jęczmienia .	—	—	1	45	—	—	1	37½	—	—	—	—
„ owsa . . .	—	—	1	7½	—	—	1	—	—	—	—	—
„ grochu . . .	2	20	2	30	—	—	2	15	—	—	2	7½
„ jagieł . . .	—	—	4	45	—	—	4	30	—	—	—	—
„ tatarki . . .	1	22½	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	2	—	—	—	1	50	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	9¼	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	11	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków .	1	10	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	—	—	—	—	54	—	—	—	45
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	54	—	—	—	50	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	3	30	3	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	22½	—	24	—	20	—	21	—	15	—	18
„ częstochow. „	1	6	1	10	—	—	1	—	—	—	—	—
„ pszenuéj . „	—	42	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj . „	1	—	1	15	—	45	—	50	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	37½	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	36	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
Poncaku „	—	27	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	24	—	27	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 5 stycznia 1858 r.

Treść Obwieszczeń urzędowych

w Nrze 3 *Krakauer Zeitung*.

Licytacye. W dniu 17 marca, 14 kwietnia i 19 maja o godz. 10 z rana w Rzeszowie sprzedaż dóbr Chwałowice z przyległościami (cena wyw. 102,773 14½ kr.) w obwod. rzeszowskim. W dniu 14 stycznia, 15 lutego i 15 marca o godz. 9éj w Chrzanowie sprzedaż gruntu N. 9 wraz z budynkami w Balinie (cena wyw. 270 złr. 30 kr.)

Inseraty.

Nowe wydanie

POEZYJ WINCENTEGO POLA

w czterech tomach

w Wiedniu u Zamarskiego 1857 r. wyszłe, nakładem autora, na rzecz tegoż przedawane, nie znajdujące się w żadnéj księgarni, jest do nabycia dla Galicyi i Krakowa w Administracyi „Czasu“ za cenę 10 złr. z przesyłką pocztową na miejsce zażądania. — Zgłoszenia się wraz z kwotą pieniężną wyż wymienioną uprasza się czynić listami frankowanemi do tejże Administracyi, która za przesyłkę ręczy.

(735-27) **Administracya Czasu.**

Zaproszenie na

BALE MASKOWE

które po uzyskaném już pozwoleniu wysokiego c. k. Prezydyum krajowego w sali Towarzystwa kasynowego

w TARNOWIE

17, 24 i 31 stycznia, 7 i 14 lutego 1858 r. odbyć się mają.

(3-2-7)

Dobra Nadzicze

i Hrebence w obwodzie Żółkiewskim położone, tuż obok Kulikowa, w znanéj z dobroci kulikowskiéj pszenicznéj glebie, posiadające według ostatniego katastru wraz z lasem i sianożęciami ogółem morgów 443 i stałych dochodów z propinacyi, stawu, młyna przeszło 1,000 złr. m. k., są z wolnéj ręki do sprzedania i mogą być nowemu nabywcy natychmiast w fizyczne posiadanie oddane. Dom mieszkalny jest w bardzo dobrym stanie; ogród angielski i owocowy obszerny. Z umówionéj ceny kupna może zostać przy gruncie 23,000 złr. m. k. pożyczki zaciągnionéj w Towarzystwie kredytowém lwowskiém i w kasie miasta Doliny pod korzystnemi warunkami. Chęć kupna mający raczą się zgłosić do właścicielki pani Czerwińskiéj we Lwowie przy ulicy bocznéj Jezuickiéj pod liczbą 1.2 ²/₄.

(4-2-3)

Skład główny i sprzedaż

drobiazgowa i hurtowa wszelkich artykułów

Litografii CZASU

znajduje się od 15go grudnia w Biórze

KAROLA WOLAŃSKIEGO

w głównym Rynku przy rogu ulicy Szewskiéj pod N. 337; także przyjmują się tamże wszelkie

OBSTALUNKI

robót litograficznych każdego rodzaju. (1233-6)

Z fabryki

maszyn i narzędzi agronomicznych

KAROLA BEERMANNA

w Berlinie

sprowadzone: młocarnia konna z kieratem, młynek do śrutowania ziarna, maszynka francuzka do czyszczenia zboża, ekstyrpator Tenanta, pługi amerykańskie (Adler Pflüge) itp. są do sprzedania na składzie u podpisanego. Wszelkie obstalunki na narzędzia i maszyny rolnicze przyjmuje podpisany Dom handlowy jako pośrednik szczytnie znanego zakładu **Karola Beermanna** w Berlinie i poleca swe usługi z tem nadmienieniem, iż pobierając od fabrykanta w moc z nim zrobionego układu swą prowizyą obstalunkową, już komitentom swym tutejszokrajowym żadnéj prowizyi komisowéj więcéj nie liczy.— Dom handlowy pod firmą

(1217-4-6) *Antoni Hoelzel.*

fortwährend in bester Qualität zu haben:

in **Krakau** bei dem Herrn **C. Herrmann** und **J. Jahn.**

in **Lemberg** bei **Carl Schubuth.**

Der alleinige Erzeuger des echten steirischen Kräutersaftes,

Apoth. J. Purgleitner in Gratz,

bittet, selbennicht mit andern, unter derselben Benennung in Handel gesetzten Fabrikaten zu verwechseln.

Die Flaschen des echten steirischen Kräutersaftes sind aus weissem Glas, nach oben konisch zulaufend und mit Zinnkapseln, auf welchen (wie an der Flasche selbst) das Gepräge:

„Apotheke zum Hirschen in Gratz“ und „JPA“

angebracht ist, sorgfältig verschlossen, übrigens mit Etiquets sammt Namensunterschrift des Erzeugers versehen.

Preis einer Flasche 50 kr. Con. Münze.

Weniger als 2 Flaschen werden nicht versendet.

Die Verpackung von 2 oder 4 Flaschen wird mit 20 kr. CMze berechnet.

Auch ist dieser Saft stäts vorrätig bei die Herren:

in Biała bei Herrn J. Muchitsch,— in Bielitz bei H. Pritsche, — in Bochnia bei H. P. Niedzielski, — in Czerniowtze bei H. Th. Zachariasiewicz,— in Jaroslau bei H. G. Bajan,— in Kolomea bei H. Th. Zachariasiewicz,— in Rzeszow bei H. J. Schaitter,— in Tarnopol bei H. M. Schlifka,— in Wieliczka bei H. Chapski,— in Zaleszczyki bei H. J. Kodrębski et Comp. (940-24-26)

SALON, POKÓJ

wspólny przedpokój przy ulicy Brackiéj Ner 244 na 1szem piętrze do wynajęcia. (2-1-3)

Seiner Wohlgeboren Herrn **M. Doktor**

Franz v. Wszelaczyński in Lisko!

An meiner 17-jährigen Tochter, die an einem zurückgetretenen Scharlach-Ausschlage mit lebensgefährlichen Erstickungs Symptomen der heftig entzündeten Hals- und Brust-Theile im hohen Grade erkrankte, bewiesen Sie Ihr Meisterstück. Im Namen aller meiner Angehörigen bitte ich, diesen jedenfals schwachen Beweis meiner Genugthuung unbeleidigt entgegen nehmen zu wollen.

M. Heinrich

(1241-1-3) k. k. pen. Hauptmann in Dobromil.

Dr. Krombholz's
MAGEN-LIQUEUR
(Krombholziana)

Dieser Liqueur, der nach strenger chemischer Untersuchung ein geistiges Destillat aus kräftigen Blüthen, Wurzeln und Kräutern ist, verdankt seine Entstehung dem für die medicinische Wissenschaft zu früh verblichenen Sterne erster Grösser dem

Dr. Julius v. Kromholz,

Primarzt und Professer der medicinischen Klinik für Aerzte in Prag.

Diese von ihm sehr glücklich combinirte Mischung, aus kräftigen Pflanzen bereitet, bewährt sich ganz vorzüglich auf die Verdauungswerkzeuge, als willkommener Gefährte auf der Jagd, Gebirgs-Partien und Reisen, und übt als magenerwärmend den wohlthätigsten Einfluss auf die Gesundheit.

Preis einer Flasche 30 kr. CM. Weniger als 2 Flaschen werden nicht versendet. Embalage für 2 Flaschen wird mit 10 kr. berechnet.

Allfällige Bestellungen werden gegen portofreie Einsendungen des Betrages schnellstens effectuirt.

Haupt Depôt in Wien

bei

Ferdinand Hofer,

Stadt, Singerstrasse Nr. 897, Ecke der Liliengasse.

in **Krakau** bei J. Jahn.
„ **Lemberg** „ C. Schubuth
„ **Biala** „ J. Muchitsch.
„ **Brzeżany** „ B. Fadenhecht.
„ **Tarnow** „ J. Jahn. (1167-9-12)

LAIT DE BEAUTE AU HELIANTHE ET GLYCERIN,

nouvelle découverte de la Chimie cosmétique, brevetée par Sa Majesté I. R, A. l'Empereur d'Autriche.

Reméde supérieur pour l'hygiène, et pour l'embellissement de la peau;— surtout pour adoucir la peau, pour reproduire la fraicheur, son velouté, et pour faire disparaître les effloresscenses, et touts les inconvenients du teint, et du cuir chevelû.

Prix d'un Flacon 1 fl. 20 kr. (1258-2-3)

Urządzając w tym roku zupełnie nową gorzelnię, zrobienie aparatu powierzyłem p. Franciszkowi Podgórskiemu w Krakowie na Smoleńsku Ner 208 zamieszkałemu. Gdy aparat ten na czas umową oznaczony w zupełności wykonczonym został, a po kilkotygodniowem wypróbowaniu, okazał się najdokładniéj zbudowanym, każdemu, ktoby podobnéj roboty potrzebował, mogę zalecić p. Podgórskiego jako rzetelnego i posiadającego odpowiednie jego zawodowi wiadomości majstra.

Ściejowice 15go grudnia 1857 r.

(1235-3) *Antoni Lipczyński.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	336''' 60	— 6 5	82	wschodni średni	pogoda			
	10	336 67	— 7 1	93	„ „	„		—11°2	— 6° 5
6	6	337 01	— 7 7	95	wsch.płn.wsch. słaby	„			
	2	336 89	— 4 0	82	wschodni średni	„			
	10	336 77	— 6 0	100	„ słaby	„		— 8°4	+ 3° 3
7	6	336 76	— 8 7	100	połud.wsch. „	„			

W Drukarni „Czasu“.

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.